

**Aspóeczne Zachowania na rzecz  
Rozprzestrzeniaania Rewolucyjnego  
Terroryzmu - Komórka Akcji  
Anarchistycznej**

FAI/IAF

Chcielibyśmy wyjaśnić, że pewne podziały i spory, do jakich dochodzi w łonie społeczności anarchicznej, są jak najbardziej zasadne, gdyż wielu określających się jako anarchiści, całkowicie przeczy swoim deklaracjom, zachowując się niczym donosiciele i oszczercy. Robią to, by osiągnąć w ten sposób własne cele, które jednak są nie tylko rozbieżne z naszymi, ale wręcz sięgają poziomu, na którym stają się apolityczne i kontrrewolucyjne. (W przypadku tych osób, wyjaśniamy, że każdorazowo, zależnie od okoliczności i własnego bilansu sił, dobierzemy z naszego arsenału adekwatną broń, przy pomocy której ich zaatakujemy. Tym razem używamy argumentacji politycznej.)

Wierzmy jednak, że uznanie donośnej wagi wspólnego działania, daje nam możliwość uniknięcia silnych podziałów, pomimo rzeczywistych różnic politycznych. Nawet jeśli praktyczna współpraca jest niemożliwa, można zachować dla siebie wzajemny szacunek, unikając w ten sposób zerwania politycznych więzi. W przypadku gdy nawet to nie wchodzi w grę, wówczas publicznie powinno się wyjaśnić przyczyny takiej sytuacji.

Oprócz odmienności każdego z nas, istnieje inna głęboka strukturalna przyczyna takich podziałów, stanowiąca rdzeń wielorakich problemów: jest nią lekceważenie podstawowej organizacji. Organizacja oznacza przede wszystkim jasne stanowisko, świadomość własnego położenia, potencjał i wkład wnoszony przez każdą grupę oraz zespół zgromadzenia anarchicznego, a także wyraźne określenie celu, jaki chce się osiągnąć. Tragiczny brak tych elementów, niesie z sobą dwa skutki: na poziomie wewnętrznym oznacza to, że większość uczestników różnych zespołów uchyla się od odpowiedzialności za dane przedsięwzięcie, tworząc dogodny grunt dla wszelkiej maści liderów, którzy na tle powszechnej inercji, wybijają się dzięki własnej próżności i otaczającym ich pochlebcom, zaś pod względem zewnętrznym, praca nie przynosi efektów i grupa nie rozwija się nawet na podstawowym poziomie.

Co więcej, słynny amfiteatr, gdzie odbywa się większość zgromadzeń anarchicznych, bardziej przypomina dekadenski parlament, pełen nudnych mówców, niż świat o którym marzymy. Jak już pisaliśmy w naszym poprzednim komunikacie, uliczne rozdawanie ulotek w świecie pełnym reklam, jest po prostu nieefektywne. Kłóci się to z naszymi własnymi propozycjami, by każdego odbiorcę traktować indywidualnie. Niestety w większości przypadków widzi nas on na słabych pozycjach, niezdolnych do podjęcia podstawowych choćby działań, co powoduje, że o ile nami nie gardzi, to będzie się z nas śmiał. Tymczasem dobrze zorganizowane zgromadzenie anarchiczne potrafiłoby przygotować ciąg wydarzeń, które zakłóciłyby zwyczajny rytm codziennego życia, przedostając się z naszym przesłaniem do prywatnych sfer wielu obywateli, zmuszając ich wysłuchania naszego głosu.

Niech będzie jasne, że powyższy krytycyzm nie dotyczy absolutnie wszystkich towarzyszy, należących do społeczności anarchicznej, ponieważ byliśmy także świadkami zauważalnych i znaczących działań publicznych.

W różnych okresach niestabilności systemu, kiedy próbuje on reformować pewne sektory lub w czasach kryzysu gospodarczego, możemy obserwować (indywidualny i powszechny) „opór społeczny”. Stawiają go grupy, których interesy zostają bezpośrednio zagrożone (takie jak robotnicy, poddani cięciom płac), a także wielu innych, rzadko kiedy tworzących spójną wewnątrznie całość. Pod wpływem podjętych ostatnio kroków ekonomicznych, na

ulicę wyległ tłum, by demonstrować, krzyczeć i skomleć, jak również ścierać się z siłami państwa. Wielu pozostało w domach płacząc, ponieważ cięcia „to jedyny sposób w jaki powinno się postąpić”. Tłum ten tworzą skrajnie odmienne elementy. Od śmiesznych i paternalistycznych donosicieli po robotników, którzy doświadczając upadku pracy oraz końca prosperity nowoczesnego kapitalizmu. Wyszli oni na ulicę z zamiarem konfrontacji. Od zwykłych komunistów po prawdziwych komunistów, brutalnie atakujących glińiarzy i banki. Drobnomieszczactwo, które już więcej nie może kupować samochodów, kosztownych ubrań oraz innych ludzi, które jeszcze wczoraj było spokojne i pokojowe, lecz dziś ogarnięte gniewem, niejasno zdaje sobie sprawę, że „coś poszło nie tak”. Ludzi szukających zabawy oraz młodzieży rzucającej się do uczestnictwa w ulicznych walkach. Rzecz jasna, mieszaniny tych ludzi, nie można traktować jako jednej grupy.

Naszym zdaniem, buntownicy i anarchiści, działający w takich warunkach, powinni wyrażać swoje poglądy takie, jakimi one są, bez jakichkolwiek przebrań i ustępstw, obliczonych na kreowanie miłszego wizerunku oraz dopasowywanie się do bieżących wypadków. Uczestnictwo we wszelkich wydarzeniach wymaga od nas zachowania własnej nietolerancyjności, musimy podtrzymywać charakteryzującą nas postawę ataku, nie pozwalając się wchłonąć pokojowym i reformistycznym zamiarom różnorodnej masy (nasze odrzucenie jest jak najbardziej potrzebne). Wierzmy bowiem, iż perspektywa rewolucyjna, powstaje i jest atrakcyjna właśnie dla wielu ich uczestników, którzy mają dość już wszelkich oślizgłych pozerów. Konflikt, a wraz z nim obraz faktycznie rozbitego pokoju społecznego, dostarcza doświadczeń młodym i nie tak znowu młodym ludziom. Z drugiej strony, to idiotyczne, kiedy anarchiści maskują swoje poglądy aby dopasować się do wydarzeń, jak robią to na przykład anarchiści, protestujący przeciw cięciom płac oraz zwolnieniom pracowników, co oznacza, że ich spór staje się jedynie częściowy. Równie idiotyczne jest mówienie o wszystkich tych ludziach, jako o „masach rewolucyjnych”, podobnie jak oklaskiwanie zamieszek, tylko dlatego, że bierze w nich udział duża liczba ludzi (fetyszizm ilości). Ponieważ, bez względu na niestabilność systemu, (która jak już wspomnieliśmy, czasem ma miejsce, a czasem nie, która niekiedy się zaostrza, innym zaś razem zostaje po prostu rozbrojona różnymi metodami, nie przynosząc wcale żadnych jednoznacznych rezultatów) otóż bez oglądania się na to wszystko, sądzimy, że nasza walka i tak pozostaje tym czym jest, posiadając swoją wartość bez oczekiwania na zamieszki, w których mielibyśmy po prostu brać udział, ani wyczekiwania na jakieś konkretne, dojrzałe warunki.

Jeśli chodzi o towarzyszy-buntowników to realia prawdziwej wojny oznaczają budowę organizacji lub też niezbyt chwalebny fakt uwięzienia. W tym przypadku, kwestia organizacji zyskuje zasadnicze znaczenie, o czym nie ma nawet potrzeby wspominać. Podejmując wysiłki wzmocnienia i ponownego rozpalenia ataków partyzanckich nie wystarczy po prostu uderzać w cele. Musimy analizować rozwój tych ataków na przestrzeni czasu, aby zyskały dzięki temu na skuteczności. W przeciągu ostatnich dwóch lat powstały, zadziałały i rozwinęły się organizacje rewolucyjne. Ulepszenie systemu demokratycznego automatycznie pociągnęło za sobą ulepszenia wewnętrznego wroga państwa. Kluczową rolę w procesie historycznego rozwoju grup partyzanckich odegrały Wydarzenia Grudniowe, które pozostawiając po sobie spuściznę doświadczeń oraz dziedzictwo historyczne, doprowadzi-

ły wielu nowych bojowników do przekształcenia rewolucyjnej przemocy w rewolucyjną świadomość. Wielu ludzi zorganizowało się i zaczęło działać w grupach wywrotowych, a ich punkt widzenia i praktyka rozpowszechniły się.

Jednak we Wrześniu 2009 zaczął się nowy rozdział. Policja dokonała nalotu na dom jednego z towarzyszy. Pociągnęło to za sobą aresztowania i uwięzienia oraz wydanie kolejnych nakazów. Mieliśmy także okazję obserwować rozmaite zachowania pewnych osób. Jedni z nich wykazali się przyzwoitością, inni okryli się hańbą. Nie chcemy jednak teraz streszczać tamtych wydarzeń, wspominamy o nich, gdyż chodzi nam o ówczesną postawę grup i substruktur środowiska stanowiącego ich fundament, które niespodziewanie zaprzestały swoich działań. Chodzi nam też o naszą własną krytykę i samokrytykę. W najszerszym ujęciu, skupienie się policji na pewnych osobach i sytuacjach tłumaczyłoby dlaczego podpalenia gwałtownie ustały. Gdyby jednak był to jedyny powód z pewnością nie podejmowalibyśmy się żadnej krytyki w tekście takim jak ten. Uważamy, że poza prześladowaniami ze strony policji, powodem był także rozprzestrzeniający się strach lub inaczej mówiąc brak sumienia oraz intelektualne nadęcie z którego później uszło powietrze. Swoją rolę odegrały także brak konsekwencji i podstaw organizacyjnych, zniknięcie przednich „kolumn”, które pozostawiło po sobie zgliszczą, a wreszcie pasywni uczestnicy, którzy gdy jedyną bronią pozostało ich własne Ja, okazali się niezdolni do kontynuowania działań w nowych warunkach.

Na koniec należy wymienić też brak materialnej oraz politycznej infrastruktury. Oczywiście gdy mowa o technicznym i materialnym zapleczu, należy pamiętać, że nie uczestniczyliśmy w każdej grupie, by móc poznać jakim „know-how” dysponowała ani jaki rodzaj wsparcia udało jej się uzyskać, dlatego chcemy jedynie zaznaczyć, że silna chęć działania powinna iść w parze z organizacją oraz nieustannie dążyć do rozwoju siły swoich uderzeń. Powinna również zapewnić każdej jednostce możliwość obrony jej wyborów, nawet w najtrudniejszych warunkach.

Jeśli chodzi o polityczne braki w infrastrukturach to pozostaje dla nas oczywiste, że biorąc pod uwagę to co działo się od Września 2009 aż do dzisiaj, nacisk polityczny wywierany przez publiczne akcje solidarności z uwięzionymi i poszukiwanymi buntownikami był minimalny. Dodatkowo, społeczność anarchiczna, pozostając związana z publicznie otwartymi formami walki, nieszczęśliwie egzystuje w „fatalnym związku” pomiędzy bezsensu istnienia a brakiem świadomości, krótko mówiąc, ma długi język. Udzielanie policji informacji, wystawiających pewne osoby, prowadzi do tak poważnych skutków, że zachowanie to staje się równoznaczne z donosicielstwem. Rozczarowanie nowych osób wywołane wymienionymi wyżej licznymi problemami otwartej anarchicznej społeczności w połączeniu z dezaprobatą jaką okazuje ich działaniom duża jej część, prowadzi do stopniowego uniezależniania się grup partyzanckich od większości otwartych sposobów działania, co owocuje rozczłonkowaniem sił rewolucyjnych i w efekcie słabnięciem anarchicznej działalności. Podsumowując, chociaż ta świadoma izolacja ma swoje uzasadnienie, uważamy ją za niewłaściwy kierunek.

Jesteśmy zdania, że najważniejszą bronią każdego anarchisty jest myślenie krytyczne opierające się na politycznych kryteriach, pozwalające na odrzucanie wszystkiego co prze-

ciwskuteczne i kontrrewolucyjne. Zamiast rezygnacji i wrogości proponujemy dialektykę rewolucyjną, zamiast powszechnej unifikacji, koordynowanie grup politycznych i politycznej fermentacji każdego składnika. Ostatnie linijki mogą zostać odebrane jako czysta teoria, nie możemy jednak postąpić inaczej, gdyż sprawy mają się dokładnie tak jak napisaliśmy. Charakteryzuje to naszą mentalność, dzięki której możemy interweniować w procesy społeczne, czekające na materializację naszego eksperymentu za pośrednictwem działania.

Hartujemy nasze braterskie związki, stajemy jeden obok drugiego, tworząc obopólne więzy krwi. Uznając własną odmiennność, szanujemy się i traktujemy na równi. Staramy się wzmacniać, czerpiąc z pozytywnych stron naszych towarzyszy, nie tracąc przy tym poczucia własnej indywidualności. Poddajemy się wzajemnej krytyce, ale też poprzez samokrytykę sami rozpoznajemy własne błędy, daje nam to siłę jako jednostkom, a także wzmacnia rewolucyjny postęp naszej grupy. Żyjemy bez hierarchii już dziś, a nie w odległej i niepewnej przyszłości, która może nigdy nie nadejść.

Wprowadzamy w życie swoje negacje, proponując nieustanne oraz nieprzejednane działania rewolucyjne tu i teraz, bez wahań oraz wymówek. Uzbrajamy własne pragnienia i oczekujemy kolejnego aktu wojny. Zajmując pozycje napastnika, nie ustajemy w niezmiennych wysiłkach indywidualnego i kolektywnego rozwoju. Z wściekłością zwalczamy wroga, wywołując niepokoje i zakłócenia, bez ustanku, aż do ostatecznego zwycięstwa. Honorujemy rewolucyjną opcję stałego ataku na państwo, znamy konsekwencje i gotowi jesteśmy cierpieć z honorem oraz godnością.

Opadamy tuż na wprost przeciwnika, obracając klepsydrę czasu, czekając na chwilę eksplozji i uwolnienia naszego antyautorytarnego zegara. Pogłębiaamy wojnę, śledząc ewolucję wroga, a przygotowując następne uderzenie staramy się odnaleźć jego słabe punkty. Oto ścieżka jaką postanowiliśmy żyć i przemierzać.

Nasłuchujemy „okrzyków wojennych” nowych bojowników, którzy stają po naszej stronie w tej Rewolucyjnej Wojnie, zachęcamy ich do samoorganizowania i ataków na zgniłe normy systemu. Organizujcie się, szukajcie nowych perspektyw dla waszego działania, wymieniajcie wiedzę techniczną i doświadczeniem, nie popadajcie w samozadowolenie, rozpoznawajcie obszary stagnacji i pobudzajcie je do rozwoju. Stawiajcie nowe wyzwania waszym słabym stronom. Utrzymujcie dyskretny kontakt i ponawiajcie wasze spotkania, by przygotowywać następny atak.

Wszystkim młodym, poszukującym własnej drogi, proponujemy, abyście nadali własnemu życiu dynamiki i bojowości, w obszarach na których jesteście aktywni. Okupujcie swoje szkoły i niszczone je, czerpiąc przyjemność z tej destrukcji. Atakujcie informatorów i reprezentujące was demokratyczne robaki, usiłujące podstępными metodami przywrócić normalność. Atakujcie waszych rodziców, którzy mówią, że was rozumieją, lecz podkreślają, iż nie jest to właściwy sposób reakcji, sugerując abyście zwrócili się ku reformizmowi i bezpiecznym metodom działania (np. siedzący protest, petycje podczas okupacji, pokojowe protesty). Generalnie wzywamy młodych ludzi do uderzenia w ich instytucjonalnych przedstawicieli oraz w każdego, kto podminowuje ich życie. Burzcie i dołączajcie do bitwy, niszcząc zjawiskowe piękno miasta. Zakłócajcie normalność i społeczną apatię. Czytajcie

książki i dyskutujcie. Odnajdujcie inne osoby, bliskie waszym poglądom, by razem wzmocnić wasze siły. Realizujcie pragnienia, to wy jesteście szefami waszego życia.

Każda grupa rewolucyjna powinna studiować i analizować akcje oraz teksty pozostałych grup z całego świata, aby wykorzystać przydatne elementy ich działań i języka do wzbogacenia oraz rozwoju własnej skuteczności. Poczynając od kwestii czysto operacyjnych, tyjących się tego jak zorganizowany był dany atak partyzancki oraz informacji materialno-technicznych, na zapatrywaniach politycznych na daną kwestię skończywszy. Oczywiście nie możemy zapominać że nową miejską wojnę partyzancką kształtują nie tylko warunki w jakich ona się pojawia, ale także czas i miejsce gdzie się rozwija. Na całym świecie istnieją rozmaite, odmienne grupy buntowników, jedne o poglądach politycznych zbliżonych do naszych, inne nie. Pojęcia partyzantki nie jest zatem wcale tak jednoznaczne, dlatego, zaznaczamy, że mówiąc o niej mamy na myśli rewolucyjną partyzantkę anarchistyczną, buntowników i niektóre inne grupy o pewnych buntowniczych właściwościach, a nie drużyny paramilitarne wchodzące w skład armii czy po prostu [reakcyjne] grupy paramilitarne. Od maoistowskich rebeliantów w górach Chin czy palestyńskich buntowników po anarchistycznych towarzyszy w Chile i Argentynie. Od narodowo-wyzwoleńczych grup w rodzaju ETA (mimo, że ostatnio skapitulowali) po rebeliantów w Meksyku. Rzecz jasna nie ulega wątpliwości, że z palestyńskimi rebeliantami nie łączy nas zbyt wiele, różnice są ogromne. Niemniej jednak, jesteśmy im dłużni szacunek za ich postawę pełną godności, wybór życia w zagrożeniu, jakie jest ceną za wierność własnej rewolucyjnej wizji, mimo że ich marzenia dalekie są od naszych. Co więcej, studiując i analizując działania grup o innej platformie politycznej, możemy wychwycić ciekawe elementy, które okażą się przydatne w naszych własnych warunkach rewolucyjnych.

Wojna w każdym zakątku planety, poza lokalnymi wojnami domowymi, wtrąca naszych towarzyszy za kraty, pozostawia po sobie zabitych w walce oraz towarzyszy, kontynuujących walkę o nasze uwolnienie. To właśnie tu pojawia się kwestia międzynarodowej solidarności, zdolnej przewycięzać granice i państwa, internacjonalizując opór i przybliżając nas do innych bojowników na całym świecie. Gdziekolwiek uwięziony zostaje towarzysz, oznacza to cios zadany naszym siłom rewolucyjnym, a także powód do dalszego kontynuowania wojny. Aresztowanie anarchistów w Chile, jakie miało miejsce w Sierpniu w związku ze sprawą „caso bombas” było finansowane także przez państwo greckie, co tym bardziej nie pozwala nam przejść obojętnie obok tej sprawy. Chilijscy towarzysze z mroków swojej nielegalności (z kryjówek Ameryki Łacińskiej) zaprzeczają jakoby którykolwiek z aresztowanych brał udział w ich grupach partyzanckich, a także biorą na siebie pełną odpowiedzialność za bomby podkładane pod rozmaitymi kapitalistycznymi i państwowymi celami. Pozostajemy w pełni solidarni z ich grupami:

**FUERZAS AUTONÓMICAS Y DESTRUCTIVAS LEÓN CZOLGOSZ, BANDA ANTIPATRIOTA SEVERINO DI GIOVANNI, FEDERACIÓN REVUELTA 14F – BRIGADA GAETANO BRESCI, BANDA DINAMITERA EFRAÍN PLAZA OLMEDO, MIGUEL ARCÁNGEL ROSCIGNA, TAMAYO GAVILÁN, ANTONIO ROMÁN ROMÁN, COLUMNA DURRUTI, CARAVANAS ICONOCLASTAS POR EL LIBRE ALBEDRÍO.**

Pozdrawiamy naszych anarchicznych towarzyszy w Argentynie, którzy swoimi nowatorskimi działaniami wnoszą wkład w rozwój rewolucyjnej perspektywy. Są to napady rabunkowe, za które odpowiedzialność wzięły „**Jądra Rewolucyjne, Brygada Luciano Arruga, Jądro im. Diego Petrissansa, Jądro im. Leandro Morela, Jądro im. Juana Bianchiego, Kolektyw 22 Sierpnia, Jądro im. Simona Radowitsky’ego**”. Wywłaszczenia broni z policyjnych posterunków przez „**Jądra Juan Bianchi, Jądra Heroes de la Semana Tragic, Brigade Luciano Arruga**” jak również rabunek we francuskim Carrefourze, na znak solidarności z francuskimi Romami, dokonany przez „**Brygadę Luciano Arruga – Brygadę Bohaterów 1917**”. Nie zapomnieliśmy także o towarzyszach aresztowanych w Szwajcarii, którzy zamierzali wysadzić centrum nanotechnologii należące do IBM. Powyższe przykłady są oczywiście wybiórcze, w tekście takim jak ten nie da się streścić wszystkich nazw i grup.

Stajemy u boku każdego towarzysza kontynuującego własną część naszej wspólnej walki, zaostrzamy swoje działania i wznosimy mosty solidarności, łączące nas z bojownikami całego świata. W tym celu, dokonując wkładu w ten proces, zobowiązujemy się tłumaczyć nasze oświadczenia na inne języki.

Dziś, gdy wielu towarzyszy znajduje się w więzieniach lub jest poszukiwanych, solidarność osłabła i straciła na znaczeniu. Słyszymy jak niektórzy mówią o legalistycznych metodach, z uwagi na *bezprecedensową* (!) wojnę przeciw buntownikom, z uwagi na jej koszty ofiarne oraz niewinnych altruistów, którzy trafili pod nóż klasowo-społecznej wojny, podczas inwazji sił władzy. I oczywiście obserwujemy „ich solidarność”, będącą niczym innym jak kolejną odmianą chrześcijańskiego współczucia. Sami jednak nie czujemy się nikomu nic dłużni, ani nikt nie jest dłużny niczego nam.

Od naszego wroga spodziewamy się najgorszego i on tego samego spodziewa się od nas. W ten sam sposób budujemy nasze związki solidarności, to znaczy w oparciu o dwukierunkowo anarchiczną i wolną relację (czy to przyjacielską, czy to wrogą). Nasze przyjaźnie są rewolucyjne, a to oznacza, że każdy ruch solidarności, również musi być rewolucyjny i agresywny, jego uczestnicy muszą zaognić wojnę z naszym wspólnym wrogiem.

Dlatego też, jeniec wojenny przyjmie naszą solidarność dopiero wtedy, gdy będzie ona dokładnie służyła powyższemu celom. Rewolucyjna solidarność adresowana jest do szczerych, autentycznych i uczciwych buntowników, którzy są silni i podtrzymują swoje buntownicze wybory, od samego początku do samego końca. Jest adresowana do tych, którzy nie rozglądają się za alternatywnymi rozwiązaniami, oferowanymi przez legalistyczną logikę, zajmując zamiast tego pozycję wilka, a nie owcy. Oczywiście, oprócz ich postawy, pamiętamy również o tym, że jednoczy nas wspólny lub bliski system wartości oraz to samo postanowienie o wstąpieniu na drogę walki.

Wreszcie, uważamy, że odmawianie komuś solidarności z powodu osobistych różnic jest powodem do wstydu i czymś kontrrewolucyjnym. Zarówno w indywidualnym jak i kolektywnym procesie rewolucyjnego rozwoju nie ma miejsca na polityczne gierki i spiski. I właśnie w interesie tego rozwoju postanowiliśmy, jako wojownicy nieortodoksyjnej wojny, rozsiać ogień i poczucie zagrożenia w gniazdach wroga. Kontynuujmy wojenne starcie...

Mówiąc konkretnie, bierzemy odpowiedzialność za podpalenia:

- pojazdów Państwowej Spółki Energetycznej
- dwóch aut prywatnych, należących do ateńskich gliniarzy
- furgonetki UPS
- Ateńskiej Firmy ISI Hellas S.A. w Atenach

Do ataku na Państwową Spółkę Energetyczną na aleji Kapodistriou zainspirował nas towarzysz **Giannis Skouloudis** (patrz TU), który za podpalenie jednego z jej pojazdów, przebywa obecnie w więzieniu. W związku z jego akcją poszukiwana jest również czwórka innych towarzyszy [*obecnie zostali już aresztowani i skazani, o wyrokach przeczytasz TU – przyp. tłum*], którzy zdecydowali się zbiec i zeszli do podziemia, o czym zakomunikowali w swoim liście, podtrzymując własne wybory i analizując swoje poglądy na wielotorowy proces walki.

Ponadto, nie zapomnieliśmy, że na tej konkretnej spółce ciąży ogromna odpowiedzialność za wzrost kapitalizmu i ogólny rozwój cywilizacji, niszczącej samą siebie oraz naturę. Członkowie naszego zespołu, dyskretnie przedostali się na plac przed budynkiem i umieścili tam dwa ładunki zapalne o dużej mocy.

Następnie rozplynęli się w ciemnościach, ochrona stróżująca w budynku nie miała najmniejszych szans, by ich dostrzec. Gdy personel bezpieczeństwa zauważył ogień i eksplozję było już za późno...

Z kolei identyfikacja prywatnych aut gliniarzy nie stanowi dla nas poważniejszego problemu, ponieważ nie mają oni oporów, by także po pracy chodzić w swoich charakterystycznych niebieskich spodniach. Co więcej, podłożenie małego 1,5 litrowego mechanizmu jest równie łatwo co skuteczne... !

Słyszając doniesienia o najnowszych wydarzeniach dotyczących sprawy Konspiracji Komórek Ognia, chcieliśmy się sprzeciwić bastardom z wydziały antyterrorystycznego, podpalając pojazd, należący do firmy szybkobieżnego transportu (UPS), w tym samym miejscu i czasie gdy poszukiwali oni okolicznych „terrorystów”.

Wreszcie, atakując firmę produkującą wyposażenie wojskowe „Międzynarodowe Systemy Współdziałania Hellas SA” pragnęliśmy ostrzec kolaboratorów państwa chilijskiego oraz samo państwo chilijskie, a także przesłać wyrazy solidarności aresztowanej i uwięzionej 14 bojowników, pod zarzutami buntowniczych ataków. Z towarzyszami w Chile łączą nas podobne idee oraz wartości, z tego względu aktywnie odpowiedzieliśmy na ich apel o solidarność. Ta konkretna firma brała udział w Międzynarodowej Wystawie Aeronautycznej, pozostającej na usługach chilijskich sił zbrojnych. Wystawa przyciągnęła wiele osobistości rządowych, wojskowych i dyplomatycznych. To jednak nie wszystko. Ta firma aktywnie uczestniczyła w globalnym obrocie sektora produkcji militarnej, konsekwentnie



wspierając kapitalistyczne wojny od 1991 roku, stanowiącego datę jej powstania. Zatem, tuż przed wschodem słońca jeden z towarzyszy zbliżył się do jej budynku i umieścił w wejściu walizkę wypełnioną mechanizmami, zawierającymi wiele litrów benzyny, po czym zniknął, pozostawiając po sobie jedynie popioły zniszczenia.

**P.S.** W związku z ostatnimi wydarzeniami w sprawie **Konspiracyjnych Komórek Ognia** jesteśmy bardzo dumni z naszych zbuntowanych towarzyszy **Panagiotisa Argirou, Gerasimosa Tsakalosa i Harisa Hatzimichelakisa**. Przesyłamy im braterskie pozdrowienia i obiecujemy, że tak dalece, jak jesteśmy do tego uprawnieni, będziemy zatruwać strachem, powietrze, którym oddycha nasz wróg.

Dedykujemy tym towarzyszom powyższe podpalenia.

Wzywamy wszystkich buntowników naszych czasów do kontynuowania wojny po obu stronach murów.

**SOLIDARNOŚĆ Z KAŻDYM PRYZWOITYM JEŃCEM WOJENNYM  
CZEŚĆ LAMBROSOWI FOUNDASOWI – CZŁONKOWI WALKI REWOLUCYJNEJ**

**Międzynarodowa Sieć Rewolucyjna  
Aspółeczne Zachowania na rzecz Rozprzestrzeniania Rewolucyjnego Terroryzmu  
Komórka Akcji Anarchistycznej**

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



FAI/IAF  
Aspóeczne Zachowania na rzecz Rozprzestrzeniania Rewolucyjnego Terroryzmu -  
Komórka Akcji Anarchistycznej

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**